Łódź, 23|VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 190.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki illustrowany.

Czwartek, dnia 23 sierpnia 1906 roku.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Filipa Benic.
Piąt. Św. Bartłomieja Ap.
Sob. Św. Ludwika Kr.
Niedz. Św. Ireneusza M.
Pon. Prz. rel. św. Kazim.
Wtor. Św. Augustyna
Środa Ścięcie gł. ś. Jana

Wschód sł.: godz. 4 m. 56
Zachód sł.: godz. 7 m. 9.
Dł. dnia godz. 14 m. 13

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Od Administracyi.

Prenumeratorzy, którzy wnieśli opłatę, za oprawne egzemplarze «Pana Tadeusza», zechcą zgłaszać się po nie do administracyi naszego pisma od 8-ej rano do 12-ej i od 2-ej do 8-ej wieczorem.

Szkoły Macierzy szkolnej.

Zarząd główny Macierzy szkolnej złożył w d. 14-ym b. m. kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego podanie o pozwolenie otwarcia w początku nadchodzącego roku szkolnego następujących szkół Macierzy:

Średnie szkoły męskie.

1 ośmioklasowe gimnazyum w Piotrkowie.
1 „ „ w Płocku.
1 sześcioklasowa szkoła w Białej siedleckiej.
1 czteroklasowe progimnazyum w Wieluniu.
1 „ „ w Sieradzu.
1 „ „ w Sokołowie.
1 „ „ w Sandomierzu.
1 czteroklasowa szkoła realna w Kutnie.
1 „ „ „ w Zduńsk. Woli.
1 „ „ „ w Zawierciu.
2 sześciooddziałowe miejskie w Warszawie.
1 czteroklasowa miejska w Kielcach.
1 „ „ w Sochaczewie.

Jednoklasowe szkoły początkowe:
(miejskie i ludowe):

w Warszawie 14 szkół, na Pradze—1, w Mokotowie—1, na Saskiej Kępie—1;

w gubernii warszawskiej: w miastach: Pułtusku (dwie), Płońsku, Radzyminie, Nowomińsku, Mszczonowie, Łowiczu, Skierniewicach, Włocławku (dwie); *w osadach:* Grodzisku, Żyrardowie; *we wsiach:* Słomczyn, Ołtarzewie, Otwocku, Siennicy, Bielsku, W. Grodzickiej, Żelechowie, Nowym Dworze, Krzywicy—po jednej;

w gub. kaliskiej: w miastach: Kaliszu, Kole, Łęczycy, Ozorkowie (dwie), Zduńskiej Woli, Sieradzu, Wieluniu; *w osadach:* Kleczewie (dwie) i Skulsku—po jednej;

w gub. kieleckiej: w miastach: Kielcach (dwie), Miechowie, Chęcinach; *we wsiach:* Ojcowie i Sułoszowie—po jednej;

w gub. lubelskiej: w miastach: Lublinie (dwie), Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszowie, Zamościu; *w osadach:* Tarnogrodzie, Puławach; *we wsiach:* Nałęczowie (dwie), Starym Zamościu, Zwierzyńcu, Józefowie i Kraśniczynie—po jednej;

w gub. łomżyńskiej: w miastach: Łomży, Ostrołęce i Ostrowiu; *w osadzie:* Gnieźnie—po jednej;

w gub. piotrkowskiej: w miastach: Piotrkowie, Będzinie, Częstochowie (dwie), Pabianicach, Łodzi (trzy), Tomaszowie (dwie), Noworadomsku; *w osadach:* Bełchatowie, Czeladzi, Białej; *we wsiach:* Myszkowie, Mijaczewie, Leszczynach, Chojnatej Woli, Ząbkowicach, Zawierciu i Łazach—po jednej;

w gub. płockiej: w miastach: Lipnie i Płocku po jednej!

w gub. radomskiej: w miastach: Radomiu, Końskich, Przedborzu, Ostrowcu, Opatowie i Sandomierzu; *we wsiach:* Starachowicach, Policzewie, Skapnicach—po jednej;

w gub. siedleckiej: w miastach: Siedlcach, Janowie, Łukowie, Białej; Międzyrzeczu, Radzyniu; *w osadach:* Elżbietowie, Konstantynowie (dwie); *we wsiach:* Staninie, Uhrusku, Bytoniu, Hucie Józefów, Mszance, Główczycach, Boninie, Litwinnikach, Dołhobrodach, Walinnie. Borsukach, Sierpienicach, Horoszkach i Jabłoni—po jednej;

w gub. suwalskiej: w m. Suwałkach jedna szkoła miejska jednoklasowa.

Ogółem Macierz szkolna w nadchodzącym roku bieżącym zamierza powołać do istnienia 153 szkoły męskie, w tem 24 szkoły średnie (8, 6 i 4-klasowe), 1 szkołę 4-klasową żeńską oraz 128 szkół mieszanych jednoklasowych w miastach i po wsiach.

Strejki rolne.

Minister spraw wewnętrznych, Stołypin, rozesłał gubernatorom okólnik następujący:

„Z otrzymanych w powierzonem mi ministeryum wiadomości widać, że obecnie w bardzo wielu guberniach organizowane są strejki robotników rolnych w celu zmuszenia obywateli ziemskich do wydawania im nadmiernej, ustanowionej przez samych strejkujących, płacy dziennej przyczem nieraz włościanie miejscowi pozwalają sobie gwałtem lub za pomocą pogróżek usuwać wynajętych do pracy ludzi z innych miejscowości i tem stawiają obywateli ziemskich w zupełnej niemożliwości prowadzenia swego gospodarstwa. Biorąc pod uwagę, że podobne gwałty, choćby nawet źródłem ich były pobudki ekonomiczne, bardzo szybko przybierają charakter społeczny i nie mogą być tolerowane w interesach porządku i spokoju publicznego. polecam Waszej Ekscelencyi, stosując się do żądania, wyrażonego w art 317 ogól. ust. gub., wydawać zawczasu wszystkie zależne od niego rozporządzenia, dla szybkiego i stanowczego stłumienia wspomnianych nielegalnych objawów.

„Dla osiągnięcia owocnych w tym kierunku wyników należy żądać zarówno od policyi, jako też od naczelników ziemskich, aby dawali baczenie na wszystko co się dzieje na wsi, i niezwłocznie zawiadamiali Pana o najmniejszych oznakach wrzenia, nie cofając się przed przedsięwzięciem, ze swej strony, przysługujących Panu środków do przywrócenia i utrzymania spokoju w powierzonej Panu miejscowości. Jeżeli wrzenie zaostrzy się i przejdzie w działania, niedozwolone przez prawo, to należy pociągać winnych w ustanowionym porządku do odpowiedzialności sądowej kierując się Najwyżej zatwierdzoną w d. 28 kwietnia r. b. uchwałą Rady państwa o przepisach przeciwko strejkom rolnym.

„Niezależnie od procesu sądowego należy zająć się wykryciem głównych przywódców ruchu i, po wykryciu ich, karać ich aresztem, a następnie wysyłać administracyjnie w porządku, wskazanym w art. 33 ustawy o ochronie. Wszelkie gwałty i samowola powinny być niezwłocznie stłumione przez policyę i wojsko.

„Wszystkie przedsiębrane środki powinny być zwrócone głównie ku temu, aby zapobiedz rozruchom masowym, w ostateczności zaś, aby stłumić je w samym zarodku, nie pozwalając na rozszerzenie się ich, i usunąć możność ich ponowienia się".

PIERWSZA ROCZNICA.

W dniu 19-go sierpnia 1905 roku, a więc rok temu nastąpiło ogłoszenie przepisów o Dumie państwowej. Pierwszą tę rocznicę prasa rosyjska uczciła w sposób odpowiedni, streszczając dzieje «konstytucyi» państwa rosyjskiego w początkowym okresie jej istnienia.

„Przepisy o Dumie państwowej—piszą „Rus. Wiedomosti" — były wynikiem wielomiesięcznej pracy biurokracyi, która postarała się o tworzenie takiej «konstytucyi», ażeby pod względem formalnym spełniała obietnice, zawarte w Manifeście z dnia 2-go marca. w rzeczywistości jednak aby nie ograniczała w niczem pełnowładzy biurokracyi, dzierżącej ją w swych rękach po dzień dzisiejszy. Zaślepiona w swej rutynie, nieznająca zupełnie istotnych potrzeb narodu, ani siły, z jaką się wyraża jego niezadowolenie, biurokracya w „konstytucyi Bułygina" widziała maximum ustępstw na rzecz kraju.

Pamiętamy wszyscy doskonale, w jaki sposób reagował naród na ową „podarowaną sobie konstytucyę". Rząd zobaczył, że „ce n'est pas une émeute, c'est une révolution", i wynikiem tego był Manifest z dnia 30-go października, obiecujący prawdziwą nietykalność osobistą, wolność

słowa i t. d. a, co ważniejsza, Dumę nie doradczą lecz prawodawczą. Zdawało się, że w kraju nastąpił wreszcie ów okres swobody, dla którego poniesiono tyle ofiar; zdawało się, że nadszedł kres wszelkich nieszczęść, pod brzemieniem których upadał naród, pogrążony w ciemnocie. Ale ci, którzy tak myśleli, robili rachunek bez gospodarza. Gospodarzem pozostała w dalszym ciągu biurokracya, która, otrząsnąwszy się z zadanego jej, w październiku roku zeszłego ciosu, zajęła znów swoje dawne placówki. Niema potrzeby przypominania polityki represyi, która ministeryum Witte-Durnowo zjednała sławę wiekopomną.

Wszelako i te represye nie pomogły. Rząd w przypuszczeniu, że za pomocą stosowania bezwzględnie surowych środków zmusi kraj do wysłania do Dumy zwolenników starego ustroju, ku swemu wielkiemu zdumieniu ujrzał przed sobą Dumę, domagającą się z całą stanowczością dla narodu „ziemi i woli". Mamy jeszcze świeżo w pamięci, czem odpowiedziano na to żądanie: rozwiązaniem reprezentacyi narodowej.

Tak więc—kończy gazeta—cały rok bezprzykładnej walki, nieporządków, zaburzeń, które ogarnęły kraj cały, narażając go na straty niepowetowane zarówno kulturalne, jak materyalne, nie oszczędzające ani armii, ani floty — nie nauczył biurokracyi zgoła niczego. W rok po dniu 19-go sierpnia 1905 roku stoimy wciąż na tem samem miejscu. Obiecane swobody ciągle nas wabią zdaleka swą krasą, nie uczyniono jednak nic, ażeby posunąć choć na krok rozwiązanie kwestyi najżywotniejszych. Na czem się skończy ta walka pomiędzy skazaną bezpowrotnie na zagładę przeszłością a wschodzącą jutrzenką wolności—dwóch zdań pod tym względem być nie może. Kiedy jednak zaczniemy rozpamiętywać dzieje roku ubiegłego i uprzytomnimy sobie, z jaką siłą biurokracya trzyma jeszcze ster władzy, to przejmuje nas strach, ile jeszcze hekatomb złoży kraj cały, zanim światło odniesie w nim tryumf nad ciemnością".

Długość czasu roboczego i wysokość zarobków robotników w różnych krajach.

„Przegląd Górniczo-Hutniczy" pisze: W wydawnictwie wydziału pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (Bulletin of the Bureau of Labor, 1904, September) podane są dla różnych gałęzi przemysłu ciekawe dane o długości czasu roboczego od r. 1890 do r. 1903 i wysokość płacy zarobkowej za 1 godzinę pracy.

Płaca zarobkowa kowali wynosiła za 1 godzinę pracy:

	r. 1890	r. 1903
	centów*)	
Stany Zjednoczone	26.7	29.5
Anglia	16.5	17.4
Niemcy	11.7	12.3
Francya	14.7	16.2

Najniższa płaca była w Niemczech; w Stanach Zjednoczonych płaca wynosiła przeszło 50 kop. za godzinę.

Długość czasu roboczego kowali wogóle zmniejsza się; wynosiła ona przeciętnie na dzień roboczy:

	r. 1890	r. 1903
	godzin	
Stany Zjednoczone	9.9	9.4
Anglia	9.0	8.9
Niemcy	10.3	10.0
Francya	10.0	10.0

Płaca zarobkowa kotlarzy wynosiła za 1 gonę pracy.

	r. 1890	r. 1903
	centów	
Stany Zjednoczone	25.9	28.4
Anglia	15.9	27.1
Niemcy (dane tylko dla Berlina)	9.8	11.2
Francya	14.1	14.5
Belgia	7.4	7.5

Długość czasu roboczego kotlarzy wynosiła przeciętnie na dzień roboczy:

	r. 1890	r. 1903
	godzin	
Stany Zjednoczone	9.9	9.4
Anglia	9.0	8.9
Niemcy (dane tylko dla Berlina)	10.7	10.0
Francya	10.2	10.3
Belgia	10.0	10.9

Płaca zarobkowa murarzy najwyższa jest w Stanach Zjednoczonych; wynosiła ona w r. 1903 za 1 godziną pracy (centów):

Stany Zjednoczone	54.7
Anglia	20.6
Niemcy	13.2
Francya	13.2
Belgia	8.4

Długość czasu roboczego murarzy wynosiła w r. 1903 przeciętnie na dzień roboczy (godzin):

Stany Zjednoczone	8.0
Anglia	8.6
Niemcy	9.4
Francya	10,5
Belgia	10.3

Cieśle zarabiali w roku 1903 za 1 godzinę pracy (centów):

Stany Zjednoczone	35.9
Anglia	20.2
Niemcy	13.0
Francya	15.4
Belgia	7.

Długość czasu roboczego cieśli wynosiła w r. 1903 przeciętnie na dzień roboczy (godzin):

Stany Zjednoczone	8.2
Anglia	8.4
Niemcy	9.2
Francya	10.0
Belgia	10.8

Nie będziemy przytaczali danych odnośnych do wielu innych rodzajów zajęć; wszystkie te dane wykazują, że wogóle w Stanach Zjednoczonych zarobek robotników jest najwyższy; natomiast w Belgii płaca robocza jest wogóle najniższa, a jednocześnie największa długość czasu roboczego.

W Stanach Zjednoczonych w niektórych gałęziach przemysłu wprowadzono ośmiogodzinny dzień roboczy, co okazało się możliwem ze względu na wysoką wydajność pracy robotnika, przenoszącą o wiele wydajność pracy robotnika angielskiego, a tem więcej robotnika innych krajów Europy. Wysoka płaca zarobkowa robotnika w Stanach Zjednoczonych daje mu możność dobrego odżywiania się, podtrzymywania energii i hartu, oraz pracowania nietylko mięśniami, lecz i umysłem. Dlatego w Stanach Zjednoczonych ciągle pojawiają się nowe wynalazki, które pomimo wysokiej płacy zarobkowej i krótkiego czasu roboczego pozwalają im pomyślnie współzawodniczyć z innymi krajami. Należy jednak zauważyć, że zmniejszenie długości czasu roboczego, jak wykazują to dane odnośne, szło w Stanach Zjednoczonych stopniowo; również stopniowo zwiększała się płaca zarobkowa. Wszystko to odbywało się przytem w atmosferze swobody politycznej i możności szerzenia oświaty pośród wszystkich warstw ludności, a w szczególności pośród ludności roboczej. Tylko w takich warstwach przemysł może dać i wysoką płacę zarobkową i skrócić długość czasu roboczego.

W sprawie medycyny fabrycznej.

Na posiedzeniu Koła lekarzy fabrycznych w d. 22 b. m. wygłosił dr. Seweryn Sterling referat następującej treści:

„Sz. P.! Jesteśmy od paru tygodni świadkami konfliktów pomiędzy lekarzami fabrycznymi a ich pacyentami. Zdarzały się wprawdzie i dawniej tu i owdzie nieporozumienia tego rodzaju, nie były jednak ani tak ostre, ani częste.

Jeżeli jednak ten ostry charakter w stosunkach medycyny fabrycznej powiązać można z nastrojem chwili, w której odbywa się praca przewartościowania wielu wartości, to źródło główne zatargów tkwi w systemacie pomocy, obecnie praktykowanym. Ten zły systemat pomocy lekarskiej w fabrykach znoszony był do czasu, kiedy nawet najlepsze chęci i najgorliwsze spełnianie obowiązku przez lekarzy nie mogą go uratować.

Sprawę zmiany panujących zasad medycyny fabrycznej poruszałem przed Sz. Panami w roku ubiegłym dwukrotnie, poruszałem ją i w prasie, mianowicie w «Czasopiśmie Lekarskiem»; opracowałem ją też w dziele zbiorowem p. t. „Medycyna w samorządzie", które—spodziewam się—jest już większości zgromadzonych znane.

Dlatego ograniczę się obecnie do przytoczenia głównych wyników, do jakich doszedłem; brzmią one tak:

1) Ze stałej pomocy lekarskiej korzysta tylko część ludności pracującej fizycznie; albowiem—nie mówiąc już o czeladzi i terminatorach rzemieślniczych—większość robotników małych fabryk jest tej pomocy pozbawiona.

2) Ze stałej pomocy lekarskiej korzysta mała część rodzin robotniczych, ponieważ t. zw. Kasy chorych są względnie nieliczne, a obecny budżet robotnika nie może być obciążony wydatkiem na lekarza i aptekę.

3) Działalność lekarza paczy jego zależność; jest on—do pewnego stopnia — oficyalistą fabrycznym.

4) Niemożność zmiany lekarza bez względu na przebieg choroby, bez względu na stopień zaufania, jakiem w danej chwili darzy pacyent lekarza, jest źródłem skarg, niezadowolenia i rozgoryczenia.

5) Krzyczącemi są braki szpitalnictwa fabrycznego.

6) Ambulatorya przy fabrykach są anomalią nieznaną w Europie: nagłym wypadkom nie pomoże lekarz, jeśli dwa czy pięć razy tygodniowo zabawi godzinę w fabryce; chory zaś znajdzie drogę do lekarza—jeżeli będzie miał prawo zwrócenia się nie do jedynego, ale jednego z wielu — do którego mu będzie wygodniej.

Łatwość porady gromadzi w ambulatoryach ludzi, którzy nieraz li tylko dla upozorowania przerwy w robocie tu zachodzą, zabierając czas lekarzowi; cierpią na tem prawdziwie chorzy, ginący wśród tłumu lekko niedysponowanych lub zdrowych; a ci chorzy, o ile pracować mogą, to i do lekarza dojdą, gdzie będą traktowani na równi z innymi chorymi, a nie na równi z tymi, którzy przepełniają dzisiejsze ambulatorya fabryczne.

7) Racyonalna pomoc akuszeryjna stoi bardzo nizko.

8) Rola rzeczoznawcy jest praktykowana przez dyletantów, ponieważ nasi lekarze—z minimalnemi wyjątkami — zupełnie tej gałęzi nie znają, a nasze miasto niema zgoła wcale urządzeń, z pomocy których gdzieindziej biegli korzystają.

9) Nie masz dotąd u nas lecznicy, ani szpitala, gdzieby leczono upośledzoną przez uraz zdolność do pracy—zgodnie z zasadami współczesnej ortopedyi i mechanoterapii.

Na tle tych podstawowych braków zachodzą konflikty pomiędzy ludnością fabryczną a t. zw. lekarzami fabrycznymi; do nich dołączyć należy nazbyt skąpe wynagrodzenie lekarzy, bezpłatność porady, panowanie zabobonów i partactwa leczniczego i t. p.

Że pomoc lekarska w Łodzi jest niedastateczna, wykazuje bardzo prosty rachunek: w Warszawie na 750 tysięcy mieszkańców jest z górą dziewięciuset lekarzy, powiedzmy: żyjących z praktyki pięciuset; w Łodzi, gdzie—pozornie—znaczna część ludności ma prawo do porady bezpłatnej, a więc niby leczy się zawzięcie — na 350 tysięcy mieszkańców jest lekarzy około stu czterdziestu.

Stąd wniosek prosty: tylko **formalnie** ludność fabryczna Łodzi ma pomoc lekarską; do **prawdziwej** nie wystarczyłaby istniejąca liczba lekarzy. Inaczej mówiąc: 1) nie wszyscy, mający do tego prawo, korzystają z pomocy lekarskiej; 2) ci, którzy z niej korzystają, mają pomoc skąpą, pobieżną, tanią, niewystarczającą.

Jaka jest droga do poprawy?

Jedyna: pozwolić robotnikowi, by jako pacyent nie był zmuszony ograniczać się do danego jedynego lekarza, lecz żeby mu był pozostawiony, o ile to możebne, jaknajwiększy wybór lekarzy, wśród których niechaj sobie dobiera tego, do którego czuje zaufanie.

Ponieważ robotnik jako pacyent za poradę nie płaci, istnieć musi **organizacya** pomocy lekarskiej; a ta tem łatwiej zaspokoi potrzeby lecznictwa fabrycznego, im prędzej usunie **mus** leczenia się u danego wyłącznie lekarza.

Wadliwość istniejących form pomocy lekarskiej dla ludności fabrycznej istnieć będzie dopóty, dopóki samo społeczeństwo z grona swego nie wyda reformatorów, którzyby zgodnie z potrzebami i siłami miejscowemi zmian nie wprowadzili.

Tę rolę reformatora bierze na siebie Koło lekarzy fabrycznych.

Z drugiej znowu strony organizowanie się robotników w związki zawodowe i dążenie tych związków w kierunku zmniejszenia czasu roboczego i podniesienia płacy zarobkowej mają wpływ dodatni na rozwój techniki przemysłowej. Jeżeli siła robocza jest tania i długość czasu roboczego znaczna, wówczas przemysłowcy mniej zainteresowani są we wprowadzeniu ulepszeń technicznych, tj. oszczędzaniu siły roboczej.

Osiągnięcie u nas warunków amerykańskich możliwe jest tylko w razie dojścia naszej ludności robotniczej do takiego stopnia oświaty, jaka istnieje w Stanach Zjednoczonych; jeżeli bowiem robotnicy nasi dążą do warunków powyższych, niechaj dadzą przemysłowcom możność, podobnie jak dzieje się to w Ameryce, korzystania nie tylko z siły ich mięśni, lecz i z ich umysłów.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze «Now. Wr.» zamieścił niejaki p. B. S. interesujący artykuł, który poniżej powtarzamy w całości:

„Straszna rzeź trwa ciągle. Kąpiemy się niemal we krwi. Zabity, ranny, rozstrzelany—słowa te ciągle spotyka czytelnik. Odbywa się walka na śmierć i życie rządu z szaloną anarchią.

Oskarżenia rządu o okrucieństwo ze strony ludzi, nie chcących zrozumieć całej powagi chwili obecnej, z drugiej zaś strony — o brak umiejętności radzenia sobie, sypią się ciągle. Dostało się w końcu i społeczeństwu. Wina jego ma polegać na współdziałaniu, na niedostatecznej energii. Istotnie aż wstyd bierze, gdy się czyta o dziesiątkach ludzi, podnoszących ręce do góry wobec groźnego okrzyku gimnazyasty z ołowianym pistoletem (bywały wypadki w tym rodzaju), nie podobna jednak przecież żądać od obywatela, aby rzucał się na człowieka uzbrojonego z gołemi pięściami. Takie wypadki zdarzać się nie mogą.

Rząd postawił społeczeństwo, które nie sympatyzuje z rewolucyą, w takiej sytuacyi: «Siedź cicho i nie pchaj się tam, gdzie cię nie proszą». Otóż ono tak właśnie robi. Władze myślą, że poprawią sytuacyę przy pomocy ochron, ale to tylko paliatyw. Dopóki społeczeństwo świadomie nie przyjdzie z pomocą rządowi w jego walce z anarchią—dopóty rząd ten nic nie będzie mógł zrobić. Ale władze społeczeństwu nie wierzą i nie chcą wierzyć. „Damy mu rewolwer, a ono wtedy nam pokaże"—myśli sobie rząd i srodze się myli. Każdy anarchista lub rewolucyonista posiada bodaj bombę za pazuchą i naturalnie nie ulęknie się on kary w wysokości rb. 500, których wcale nie posiada, spokojny zaś człowiek, choćby nawet miał rewolwer, to wolałby go sprzedać bodaj tatarzynowi, byle tylko się nie narażać. Przecież niedawno jeszcze czytaliśmy, że oficerwi, który powrócił z wojny, odebrali przy powrocie z Finlandyi brauning.

Powiedzą może, iż każdy ma prawo otrzymać pozwolenie. Ale jest to popierwsze połączone z kłopotami, które nie każdy lubi; powtóre samowola („usmotrenie") zbyt wiele jeszcze znaczy, a w końcu bywają wypadki, że ostatecznie pozwolenia się nie otrzyma. Wyobraźcie sobie, że ktoś musi gdzieś jechać pośpiesznie. Na pozwolenie, jeśli się nie posiada „pleców", potrzeba conajmniej 5—7 dni. Jedziesz więc z parasolem zamiast jakiejkolwiek broni, i nie twoja wina, jeśli w twej obecności jaki „towarzysz" napadnie na nieszczęsnego drzemiącego stójkowego, a ty musisz przed nim ustąpić. Spróbój się jednak uzbroić. Aresztują cię i nałożą karę w wysokości 500 lub więcej rubli. Trzeba wybierać. Społeczeństwo wybrało też spokojniejszy sposób zachowywania się. „Nie wierzą mi, więc nie trzeba".

W rzeczywistości może zdarzyć się taki głupi wypadek. W twojej obecności dokonywana jest grabież. Chwytasz rewolwer (wszyscy przecież doskonale wiedzą, że pozwolenie na to, aby mieć rewolwer, wcale nie jest niezbędne), strzelasz i ratujesz biuro, bank lub podobną instytucyę. Dziękują ci i... nakładają karę 500 rubli. Szybko, dobrze i łaskawie...

Albo weźmy inny przykład. Gdzieś w Rosyi zachodzi coś w rodzaju strasznych wypadków helsingforskich. W Helsingforsie „biała" gwardya w jednej chwili zorganizowała się i odparła „czerwoną". Czy mogłoby się zdarzyć coś podobnego w Rosyi? Naturalnie, że nie. Cała „biała" gwardya musiałaby zwrócić się do policmajstra, który wydałby jej „świadectwo", wybierając tylko niektórych, i to po jakich 7—10 dniach.

Jeśli zatem społeczeństwo jest winne, to z pewnością mniej niż ci, co zmusili je do tego, aby było albo obojętnym widzem, albo cichą ofiarą szalonej anarchii".

—:—:—

Z sensacyi bieżących.

Doba obecna, obfitująca w sensacye rzeczywiste, pobudza nadto i fantazyę, która na kanwie jaskrawej dorabia nieraz dodatkowe floresy. Poniżej zamieszczamy urywek z korespondencyi warszawskiej, podanej w „Birż. wied." przez p. K. Zawarta w nim opowieść sensacyjna obiegała przed kilku tygodniami w formie pogłoski całą Warszawę, ponieważ jednak nie mogliśmy jej sprawdzić, przeto nie notowaliśmy pogłoski zupełnie, zaliczając ją do kategoryi zmyśleń przygodnych. Obecnie przytaczamy opowieść na odpowiedzialność korespondenta, który zresztą zamyka się w ogólnikach, nie wskazując dokładnie ani miejsca wypadku, ani osób.

„Koła dobrze poinformowane opowiadają następujący, arcyciekawy fakt, który słusznie mógłby stanowić rozdział romansu sensacyjnego.

„Na komorę celną zjawił się oficer, konwojowany przez 10-iu żołnierzy, z żołnierskiemi podwodami i przedstawił wszystkie dokumenty, jakie potrzebne były do wydania mu 9-iu skrzynek z Browningami, przysłanemi na imię tutejszego okręgu wojennego dla rozdania policyi i wojsku. Po sprawdzeniu dokumentów, urzędnik celny oddał oficerowi żądane skrzynki.

„Po kilku jednak minutach oficer wrócił z powrotem i ze słowami: „Ach, prawda! zapomniałem oddać panu sekretne polecenie pułkownika o wydaniu broni", oddał urzędnikowi jakiś papier, poczem odjechał razem z żołnierzami i podwodami.

„Jakie jednak było zdziwienie urzędnika, gdy w parę godzin potem zjawił się na komorze znowu inny oficer i zażądał, na mocy przedstawionych przez niego dokumentów, wydania 9-iu skrzynek z rewolwerami.

— „A masz pan sekretne polecenie?"—spytał urzędnik, będąc pewny, że przed nim stoi przestępca.

— „Jakie sekretne polecenie?—odrzekł strapiony oficer. Tu przecież niema żadnych sekretów.

Jednak urzędnik przekonany o swojej słuszności, kazał oficera tego aresztować.

„Wkrótce jednak wyjaśniło się, że zaaresztowany oficer jest rzeczywistym, a pierwszy wyłudziciel broni, dla zyskania na czasie, wymyślił całą historyę o sekretnym dokumencie".

Plan przejścia od systematu obecnego do lepszego, tak się przedstawia:

1) Posady stałych lekarzy fabrycznych zostają zniesione. *)

2) Koło lekarzy fabrycznych zajmie się organizacyą pomocy lekarskiej dla robotników: porady u lekarza, porady w domu chorego, pomoc akuszeryjna, dentystyczna, szpitalna (w całej rozciągłości: szpitale ogólne, specyalne, lecznice ortopedyczne, szpitale zamiejskie dla piersiowych, dla ozdrowieńców, dla skrofulicznych, dla anemicznych i t. p.)

Do tego należy organizacya pracowni do badań wydzielin (mocz, plwocina) na użytek pacyentów Koła i stworzenie pracowni chemicznej do sprawdzania dobroci przetworów aptecznych, dostarczanych tym pacyentom.

3) Organizacya fachowego rzeczoznawstwa.

4) Organizacya dozoru sanitarno-hygienicznego w fabrykach, domach robotniczych, sklepach współdzielczych i t. p.

5) Walka z przesądami i partactwem lecznictem.

W pierwszej linii zacząć musimy od reorganizacyi pomocy lekarskiej. To, co na razie da się zrobić, należy uważać za organizacyę przejściową, za stopień do organizacyi lepszej, wyższej.

Aby zacząć bezzwłocznie, zgodzić się musimy na rzecz niedoskonałą, ale lepszą od tego, co jest obecnie.

Projekt tego pierwszego kroku jest taki:

Pewne grono lekarzy fabrycznych podaje się do dymisyi, motywując odpowiednio swój krok i wskazując zarządowi odpowiednich fabryk i Kas chorych, sekretaryat Koła lekarzy fabrycznych, jako organ, do którego mogą się zwrócić z żądaniem zorganizowania pomocy lekarskiej w fabrykach pozbawionych lekarzy.

Sekretaryat będzie mógł zaproponować, co następuje:

Robotnicy fabryczni będą leczeni przez tych wszystkich lekarzy Koła, którzy do nowej organizacyi przystąpią, do t. zw. organizacyi «wyboru lekarzy z listy»; (gdyby tych w pierwszej chwili okazało się za mało, gdyby np. nie było conajmniej dwu okulistów, lub nie było np. akuszerów, mieszkających w różnych dzielnicach miasta, lista będzie dopełniona).

Opłata będzie liczona od każdej porady—podług specyalnej umowy.

Wszystkie strony będzie obowiązywał specyalny regulamin, zarówno lekarzy, jak fabrykantów i chorych.

Listy lekarzy, wśród których wolno każdemu choremu wybierać, będą wywieszane w fabrykach z oznaczeniem specyalności, adresu i godzin przyjęcia; naturalnie, godziny przyjęcia będą tak oznaczone, by robotnik mógł z nich korzystać.

Jakkolwiek te listy będą z początku niewielkie, należy się spodziewać, że wkrótce zapełnią się one nazwiskami wszystkich obecnych lekarzy fabrycznych (których jest około siedmdziesięciu), z dodaniem jeszcze kilkunastu lekarzy-specyalistów. Wtedy wybór lekarza będzie łatwy, a każdy chory będzie miał albo po drodze z pracy, albo w bliskości swego domu lekarza, który mu za kartką fabryczną da poradę lub odwiedzi.

Po roku roku, lub dwu, istnienia będą do listy wpisywani wszyscy życzący sobie tego, t. j. życzący sobie poddać się specyalnemu regulaminowi, obowiązywać mającemu lekarzy fabrycznych „wolnego wyboru z listy".

Bezpośrednie korzyści, jakie przyniesie przyszła organizacya obu stronom są wyraźne: chorzy będą się zwracali o pomoc do lekarzy, do których mają zaufanie, czyli że i w lecznictwie fabrycznem zajmie nareszcie należne miejsce ten moment psychiczny, którego wartość wszyscy z doświadczenia znamy; lekarz zaś pozbędzie się pacyentów, którzy, już wchodząc doń po poradę, oświadczają mu, że w wartość jego porady nie wierzą.

Równie ważne będą pośrednie skutki tej reformy.

Jeżeli przyjrzymy się działalności podobnych organizacyi lekarskich w Niemczech, gdzie państwo i gmina od lat wielu działają drogą ustawodawczą w sferze hygieny i medycyny społecznej, natenczas ujrzymy, że nawet tam działalność społeczna podobnych związków jest potrzebna i owocna.

Takie organizacye stoją na czele walki ze śmiertelnością niemowląt, urządzają ambulatorya, kuratorya i sanatorya dla gruźliczych, tworzą związki do walki z chorobami zawodowemi. Przy Monachijskiem „stowarzyszniu wyboru lekarzy kasowych z listy" utworzono laboratoryum do badań lekarskich, zaprowadzono pielęgniarki dla chorych robotników, leczących się w domu, urządzono bezpłatne dezynfekowanie przyborów używanych przez akuszerki, zbadano różne choroby zawodowe i t. d.

Instytut zorganizowanej pomocy lekarskiej jednoczy lekarzy na gruncie wspólnych interesów materyalnych. Ale dobrze zrozumiany interes ekonomiczny wcale nie zawsze musi być interesem egoistycznym. Projektowana organizacya wzmacnia więzy solidarności koleżeńskiej między lekarzami, ale zarazem ustanawia samokontrolę działalności zawodowej, kierując zaś działalność lekarską na drogę publicznej medycyny, sprzyja etycznemu wychowaniu lekarzy.

Nikt nie zaprzeczy, że stąd spłynie korzyść zarówno dla lekarzy, jak i dla chorych".

*) W pierwszym czasie każda fabryka mieć będzie stałego lekarza li tylko dla funkcyi rzeczoznawcy: badania nowowstępujących, określania skutków wypadków i t. p. Z czasem tę rolę objąć muszą specyalnie przygotowani lekarze.

Świeży numer «Warsz. dniewnika» zaznacza obecnie tę samą pogłoskę i objaśnia jej powstanie w sposób następujący: „W rzeczywistości była próba odebrania nadesłanej broni na mocy podrobionych cedul, lecz została spostrzeżona i nie udała się sprawcom. Ogółem wydano niewłaściwie dwie paczki rewolwerów w ogólnej liczbie 20 sztuk, które „fantazya ludu" przerobiła na całe tysiące".

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Ciechomiła. Jutro Cieszymira.

ZEBRANIE. Dziś zebranie cieśli o godzinie 6 wieczorem, Mikołajewska 40.

KRONIKA.

Obstrukcya na kolei fabryczno łódzkiej. Od paru dni na kolei Fabryczno-łódzkiej ustawiacze pociągów i spinacze urządzili obstrukcyę, która zasadza się na spełnianiu swych obowiązków ściśle podług instrukcyi. Z każdym wagonem dojeżdżają powoli do innych wagonów, a gdy wagon stanie, wchodzi pomiędzy bufory spinacz, aby założyć łącznik na hak.

Wogóle czynności swe służba kolejowa spełnia tak, jak przepisy każą. Przy podobnym systemie pracy potrzeba trzy razy tyle czasu więcej, niż dawniej, gdy wbrew instrukcyi urządzano tak zwane „hopki", „sztosy" i t. p. Wskutek tego pociągi towarowe i towarowo-osobowe odchodzą z Koluszek ze znacznem opóźnieniem.

Zawiadowca stacyi i naczelnik ruchu wiedzą o powodzie opóźnienia pociągów, lecz nic na to poradzić nie mogą, gdyż trudno, aby wydawali rozporządzenia niezgodne z instrukcyą. Dzisiejszej nocy zauważono, że obstrukcya słabnie, a powodem tego jest, że znaczniejsza część służby stacyjnej do niej nie przyłączyła się.

Naczelnik ruchu wydał rozporządzenie, aby przedsięwziąć wszelkie środki, by pociągi nie opóźniały się, z zastrzeżeniem, że winni będą karani.

Pomimo to pociągi przychodzą i odchodzą nieregularnie.

Komisarze cyrkułowi. Na miejsce chorego p. Pilipenki, na pełniącego obowiązki komisarza 3-go cyrkułu policyjnego powołano pomocnika p. W. Szołkowicza.

Na wakujące oddawna stanowisko komisarza 4-go cyrkułu policyjnego, na miejsce p. Mikołajewa, mianowany został p. Aleksander Pekur, pełniący dotychczas obowiązki policmajstra miasta Częstochowy.

Zamknięcie ogrodu. Ogród miejski przy ulicy Mikołajewskiej jest zamknięty od godz. 9-ej rano do 4½ po południu przez czas trwania egzaminów w gimnazyum męskiem przy tejże ulicy. Ogród jest otoczony silnym kordonem wojska.

Oddani pod sąd. Stójkowi: Ławryniuk, Weker, Jan Spiwak i Wasyli Iwanow za przestępstwo, przewidziane w paragrafie 425 kodeksu karnego, zostali oddani pod sąd; również oddany został pod sąd agent policyi śledczej, Gorodecki, za przestępstwo, przewidziane w paragrafie 347 kodeksu karnego.

Szkoła tkacka. Budowa szkoły tkackiej, wznoszonej na terytoryum Talmud-Tory przy ulicy Średniej, ukończona będzie w roku bieżącym.

Odbudowanie domu. Magistrat łódzki przystąpił do odbudowania domu przy zbiegu ulicy Nowo-Spacerowej i Rozwadowskiej, zrujnowanego skutkiem porzucenia bomb w trzecim cyrkule policyjnym. Koszty robót pokryte będą z funduszów kasy miejskiej. Towarzystwo ubezpieczeń wypłaci sumę asekuracyjną za zniszczony skutkiem bomb wzmiankowany dom.

Z sądownictwa. Wczoraj opuścili Łódź, udając się w celu objęcia posad: do Siedlec, na stanowisko podprokuratora, dotychczasowy sędzia śledczy 5 rewiru m. Łodzi, ks. Gagarin; do Berdyczowa na stanowisko towarzysza prokuratora sędzia śledczy 6 rewiru m. Łodzi, p. Michajłow. Obowiązki sędziego śledczego 6 rewiru m. Łodzi, objął p. Eugeniusz Ditt.

Świeżo mianowany dodatkowy sędzia śledczy m. Łodzi, asesor kolegialny, Ettinger, objął wczoraj swoje stanowisko.

Uwolnieni. W dniu wczorajszym uwolniono z aresztu 90 osób, zaaresztowanych we środę ubiegłego tygodnia w różnych domach przy ulicy Mikołajewskiej, po dokonanej rewizyi, odbytej niezwłocznie po wybuchu bomby na tejże ulicy.

Szkoła rzemiosł. Do łódzkiej szkoły rzemiosł (Talmud Tora) zgłosiło się w roku bieżącym 400 kandydatów, z których przyjęto zaledwie 60, a to z powodu braku miejsca. Brak bowiem odpowiednich funduszów nie pozwala na otwarcie zamkniętych w roku ubiegłym klas równoległych.

Nadesłane. Tutejszy oddział ryskiego Banku handlowego w celu uczczenia ś. p. Leona Allarta, zamiast wieńca na trumnę, złożył na rzecz Pogotowia ratunkowego 25 rb. Za powyższą ofiarę zarząd instytucyi składa serdeczne podziękowanie.

Porozumienie. Pomiędzy właścicielami zakładów kotlarskich a pracownikami doszło do porozumienia na następujących warunkach:

1) Dzień roboczy trwa od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem, z półgodzinną przerwą na śniadanie i półtoragodzinną na obiad.

2) Najwyższa płaca czeladnika kotlarskiego wynosi 25 kop. za godzinę, na montażu podwyżka 50% a po za miastem 75%; płaca za pracę po za godzinami obowiązkowemi wynosi: do 12-ej w nocy oraz w niedzielę i święta 100%. Najniższa płaca kotlarza fabrycznego 30 kop. za godzinę.

3) W razie choroby pracownik otrzymuje połowę zarobku, pomoc lekarską i lekarstwa bezpłatnie.

4) Roboty od sztuki zostają zniesione.

5) Majstrowi wolno mieć tylko jednego praktykanta na 3 czeladników, praktyka trwa lat 3 do 4. Praktykanci nie mogą być używani do robót, nie mających nic wspólnego z fachem, jak również, do robót po za godzinami obowiązkowemi oraz w niedzielę i święta.

6) Praktykanci winni chodzić do szkoły.

Benefis. Na sobotnim przedostatnim koncercie K. Namysłowskiego w ogrodzie hotelu Manteufla będzie odegraną kantata, skomponowana na uroczystość poświęcenia wieży w Częstochowie. Koncert ten będzie benefisem zasłużonego dyrektora Namysłowskiego, ściągnie też niezawodnie licznych słuchaczów.

Rewizya i aresztowanie. Nocy dzisiejszej policya przy pomocy wojska dokonała rewizyi w mieszkaniach stróży nocnych: Wawrzyńca Guzickiego (ul. Suwalska № 17) i Walentego Ozimskiego (ulica Suwalska № 9. Podczas rewizyi u Guzickiego nic nie znaleziono, u Ozimskiego znaleziono proklamacyę partyi P. P. S. Obu aresztowano.

Rewizya była dokonana z tego powodu, że Guzicki i Ozimski przed paru dniami przyszli do zarządu stróżów nocnych i oświadczyli, że jeżeli nie będą mieli poprawionego bytu przestaną pracować.

Petarda. Wczoraj pomiędzy godziną 10-tą a 11-tą wieczorem podłożono w pobliżu Górnego Rynku petardę pod wagon tramwajowy, dążący na ulicę Piotrkowską. Huk eksplodującej petardy był tak ogłuszający, iż wywołał popłoch wśród publiczności. Osoby, znajdujące się wewnątrz wagonu, wyskakiwały. Po długiej chwili dopiero zapanowało uspokojenie.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Średniej nr. 50 Wojciech Zaręba, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Dzielnej nr. 45człowiek, lat około 30, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na ul. Przejazd nr. 63 Małgorzata Urbaniak, lat 48, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Utonięcie. Zdarzające się ciągle wypadki utonięcia w stawie fabryki Tow. akc. Geyera, nie są bynajmniej przestrogą dla kąpiących się. Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem zdarzyły się znów dwa wypadki śmiertelne. Do stawu wybrało się kąpać kilku robotników fabrycznych. Dwaj z nich, 14-letni Adolf Miller i 16 letni Józef Ritter, natrafiwszy na głębię i nie umiejąc pływać, poszli na dno. Gdy obaj chłopcy zaczęli tonąć, przechodnie pośpieszyli im z pomocą. Było już jednak zapóźno. Po długich poszukiwaniach ciała ich wydobyto z wody. Wezwany lekarz Pogotowia nie zdołał im przywrócić przytomności.

Postrzał. Wczoraj wieczorem do mieszkania robotnika, Karola Bajersdorfa, przy szosie Rokicińskiej nr. 7, przyszedł niejaki Ludwik Wentland w celu widzenia się z sublokatorem Edwardem Frankiem. Rozmowa trwała krótko, zamieniwszy się w kłótnię. Wynik sporu był taki, iż Wentland wyjął rewolwer i strzelił do Edwarda Franka. Kula trafiła w klatkę piersiową. W stanie groźnym odwieziono rannego, 33-letniego Franka do szpitala św. Aleksandra na kuracyę.

Drobny ogień. Dziś o godz. 9 rano przy ulicy Cegielnianej nr. 24 zapaliły się w podwórzu komórki i obórka, w której były 4 krowy. Na poddaszu znajdowało się dużo słomy, wskutek czego ogień rozszerzył się gwałtownie, lecz został przez strażaków I i II oddziałów ugaszony. Przyczyna ognia niewiadoma. Straty wynoszą około 200 rb.

Strzał rewolwerowy. Wczoraj, o godzinie 7 wieczorem do Antoniny Sawickiej, zamieszkałej przy ul. Długiej nr. 13, przybył jakiś młody człowiek i strzelił z rewolweru. Kula trafiła w twarz 20-letnią Sawicką, w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Czerwonego Krzyża. Sprawcę strzału ujęto i osadzono w cyrkule. Nie chce on wyjawić swego nazwiska.

Silne poparzenie. Wczoraj, około godziny 6 po poł. Małgorzata Keller, służąca, w domu przy ulicy Andrzeja nr. 43, zajęta była przygotowaniem zaprawy do podłogi. Gdy Keller stała przy kuchni, nagle zapaliła się benzyna i buchnęła płomieniem, parząc służącej twarz, piersi i ręce. Wezwany lekarz rany opatrzył, poczem chorą w ciężkim stanie zdrowia odwieziono do szpitala.

Z okna. Na ulicy Grabowej nr. 23 Herman Borowski, syn robotnika fabrycznego, lat 2, wypadł z okna 1 piętra na bruk tak nieszczęśliwie, iż pękła czaszka; śmierć nastąpiła momentalnie.

Napad na sklep monopolowy. W poniedziałek we wsi Dalików powiatu łęczyckiego dokonano śmiałego napadu na sklep monopolowy. O godzinie 10-ej rano dwóch młodych ludzi weszło do sklepu i zagroziwszy browningami zażądali od administratora sklepu, Wilkowskiego, pieniędzy. Z kasy zabrano około 500 rubli. Obecna w chwili napadu dwunastoletnia dziewczynka zawiadomiła organistę o zajściu. Dano strzał na alarm. Włościanie puścili się w pogoń za napastnikami, którzy ostrzeliwali się z browningów i karabinków mauserowskich.

O półtory wiorsty za miastem spostrzeżono jeszcze cztery osoby, wspólników rabunku. Nadbiegli również włościanie ze wsi sąsiednich z dubeltówkami. Wobec lepszej broni napastnicy mieli możność cofania się; zranili strzałami dwóch włościan i konia; strzały z dubeltówek nie dosięgły ich. Walka trwała blizko cztery godziny, poczem napastnicy ukryli się w lesie, porzuciwszy woreczek z bilonem, zawierający około 100 rubli.

Napastnicy powiedzieli zarządzającemu sklepem że są „anarchistami-komunistami", wiele jednak osób twierdzi, że poznali w jednym z napastników agitatora, który przemawiał dnia poprzedniego na wiecu w imieniu jednej z partyi socyalistycznych.

Ujęcie koniokradów. Kilka dni temu na folwarku Sikawa, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, przybył jakiś jegomość, który zgłosiwszy się do zarządzającego p. Czechowskiego oświadczył, iż jest w zamiarze wydzierżawienia folwarku i pragnie go obejrzeć. Ulegając prośbie przybysza, p. Czechowski obszedł cały folwark i udzielił potrzebych informacyi. Ponieważ mrok już zapadł, nieznajomy prosił p. Czechowskiego, aby odwiózł go do Łodzi własnemi końmi. Pan Cz. zgodził się na tę propozycyę. Woźnica Andrzej Zieliński zawiózł nieznajomego na Stare Miasto, gdzie zatrzymyli się przed kościołem Najświętszej Maryi Panny.

Jegomość ów oświadczył wówczas woźnicy Zielińskiemu, aby chwilkę poczekał. Jakoż w kilka minut zjawiło się czterech ludzi, którzy wsiedli na bryczkę i kazali jechać Zielińskiemu raz jeszcze do Sikawy, celem dokładniejszego obejrzenia folwarku.

Znalazłszy się we wsi Doły, jeden z siedzących na bryczce uderzył kijem z tyłu woźnicę Zielińskiego, następnie zrzucił go z bryczki i groził rewolwerem, że go zabije. Pozostawiwszy woźnicę na drodze, nieznajomi zacięli konie i umknęli.

Mimo poszukiwań na razie nie można było natrafić na ślad rabusiów. Dopiero wczoraj pozostawiono na Bałutach dwóch ludzi, prowadzących konia, pochodzącego z kradzieży na folwarku Sikawa.

Natychmiast przy pomocy patrolu wojskowego aresztowano obu.

Stwierdzono, że jednego konia sprzedano paserowi, bryczka zaś znajduje się w Kłodawie.

Obu rabusiów, Mateusza Kosińskiego i Konstantego Jaruszewskiego, po sporządzeniu proto-

kułu w kancelaryi powiatu łódzkiego, odprowadzono do więzienia na ulicę Długą.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Komitet wieczorku tańcującego w Zgierzu w sali Ikierta dnia 15 b. m. 13 rb. 52 kop.

Zebrane na majówce sklepowych rzeźniczych przez pp. Lutrasińską, Laskowską i Kljak 11 rb. 45 kop.

Złożone na ręce ks. Bakalarczyka przez robotników i wagowych ze st. Łódź, Karolew i Chojny 18 rb.

Skrzynka do listów.

—s—

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe ogłoszenie, że robotnicy i wagowi z kolei fabr.-łódzkiej i ze stacyi Łódź—Karolew i Chojny złożyli na budowę kościoła św. Stanisława Kostki 50 rb., za co łaskawym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać."

Z szacunkiem
ks. Bakalarczyk.

Z WARSZAWY.

* Strzały na Marszałkowskiej.

Wczoraj o godz. 1-ej min. 10 po połud., na ulicy Marszałkowskiej przed domem № 141, wprost ul. Rysiej, do przechodzącego pułkownika żandarmeryi hr. Essen-Stenbok-Fermora, zbliżyło się kilku ludzi i dało do niego około 10 strzałów rewolwerowych. Jednak tylko jedna kula skaleczyła w twarz pułkownika, który rzucił się do strzelających i pochwycił jednego z nich za kołnierz, lecz schwytany zdążył się wyrwać i uciec za innymi uczestnikami zamachu.

Na odgłos strzałów z poblizkiego posterunku na rogu ul. Świętokrzyskiej nadbiegło czterech żołnierzy, którzy, widząc uciekających, dali salwę karabinową.

I znów od salwy tej padli przechodnie wypadkowi, mianowicie: poległ na miejscu 45-letni Stanisław Morawski, magazynier firmy perfumeryjnej «Pulsa», oraz został ciężko raniony p. Maciej Osowiecki, lat 25, współpracownik firmy Włodarkiewicz i Siekluski, zamieszkały w domu № 12 przy ul. Sadowej. Jedna kula przeszyła mu piersi a druga brzuch.

Osowieckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Ducha z bramy domu № 141 przy ulicy Marszałkowskiej, w którą zapędzono kilku przechodniów i przeniesiono tam zabitego człowieka.

Pułkownik, hr. Essen-Stenbok-Fermor, pełniący obowiązki oficera sztabu do szczególnych zleceń przy pomocniku generał-gubernatora do spraw policyjnych, po zamachu nie czekał na opatrunek, lecz, w towarzystwie przypadkowo przechodzącego oficera kozackiego i dwóch żołnierzy pułku litewskiego, odjechał dorożką do mieszkania swojego w domu № 151 przy ul. Marszałkowskiej.

Jednego z aresztowanych w bramie mężczyzn odesłano pod silnym konwojem do cyrkułu jerozolimskiego.

* Zawieszenie pism.

Wczoraj zawiadomiono redakcyę dziennika „Poranek", iż na mocy art. 19-go przepisów stanu wojennego, pismo to zostaje zawieszone na cały czas trwania rzeczonego stanu.

Pismo to wydało zaledwie 11 numerów.

Również wczoraj, na mocy art. 14-go przepisów o stanie wojennym, zawieszono pismo „Życie gromadzkie", po ukazaniu się dziewięciu jego numerów, oraz tygodnik humorystyczny ilustrowany „Kruk".

Przejście duchownego prawosławnego na katolicyzm.

Katedra słucka była niedawno widownią niezwykłej uroczystości, którą zawdzięczać należy zeszłorocznemu ukazowi o tolerancyi religijnej.

W dniu 16 sierpnia w prastarej katedrze słuckiej—pisze ks. J. O. w «Dzien. Powszechnym» —odbyła się ta niezwykła ceremonia przyjęcia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego prawosławnego kapłana, zakonnika nazwiskiem Chondru.

W obecności J. E. najdostojniejszego pasterza dyecezyi łucko-żytomierskiej ks. biskupa Niedziałkowskiego, licznego duchowieństwa, miejscowego dziekana ks. kan. Stańkowskiego, licznego kleru i tłumnie zebranych wiernych, ks. kapelan Jarzymowski przyjął od nowo nawróconego wyznanie wiary i udzielił mu absolucyi od cenzur kościelnych, poczem J. E. ks. biskup Niedziałkowski nad wzruszonym ks. Chondru wypowiedział słowa błogosławieństwa pasterskiego na nową drogę życia.

Ks. Chondru, syn Teodora i Olgi z Czekanów, ur. w roku 1877 w Kiszyniowie gub. besarabskiej. Ukończywszy w mieście tem czteroletni kurs seminaryum prawosławnego, udał się młody kapłan do Rumunii, gdzie spędził dwa lata na studyach duchownych w Bukareszcie. Stąd wyruszył do Grecyi i w klasztorze Athos przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa eleuteropolskiego Agatona. W r. 1901 powrócił do Rosyi; często tranzlokowany przez władze duchowne, mieszkał kolejno w Mińsku, Kazaniu i Wilnie. W tem ostatniem mieście pełnił obowiązek sekretarza w seminaryum prawosławnem. Z Litwy przeniesiony na Wołyń pracował w klasztorach Trigorjewskim, Dubreńskim, Zagorowskim i Mieleckim. Długoletnie krytyczne studya nad teologią prawosławną zwróciły go ku katolicyzmowi i dały poznać światło wiary naszej.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 22 sierpnia. «Praw. wiest.» ogłasza, że wybory do sejmu finlandzkiego na trzylecie, od r. 1907 do 1909, rozpisano na 20-ty marca r. 1907.

Ministeryum spraw wewnętrznych włączyło do materyału do zapowiedzianej rewizyi prawa miejskiego i ziemskiego prosby niektórych ziemstw, posłane do Dumy państwowej, a żądające przyznania kobietom prawa uczestniczenia w samorządzie miejskim i ziemskim.

Zarząd poczt poruszył projekt zwracania w przyszłości wydawcom zawieszonych dzienników opłaty, pobranej z góry za przesyłkę gazet od czasu ich zawieszenia.

Przyjmowanie na wyższe kursy żeńskie: historyczno-filologiczne i prawne wstrzymano. Otwarcie instytutu odbędzie się dnia 18-go września. Wstrzymano przyjmowanie próśb o przyjęcie do instytutu komunikacyi.

Petersburg, 22 sierpnia. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 21-ym b. m. obradowano nad projektem powszechnego nauczania początkowego w państwie rosyjskiem.

Uznając, że byłoby bardzo pożądane wprowadzenie prawa o powszechnem nauczaniu początkowem na pierwszy porządek dzienny przyszłych prac przyszłej Dumy państwowej i Rady państwa, rada ministrów uznała za pożyteczne już obecnie przedstawiony przez ministeryum oświaty projekt prawa poddać szczegółowemu opracowaniu i przesłać do komisyi, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych zarządów, która to komisya w ciągu miesiąca winna przedstawić go w formie ostatecznej do wstępnego przyjęcia przez radę ministrów.

Niezależnie od tego, rada ministrów nie mogła nie uznać pilnej potrzeby przyjścia z pomocą personelowi szkolnemu szkół początkowych ludowych w drodze powiększenia wysokości płac i w tym celu, oraz w celu otwarcia niektórych nowych szkół, rada ministrów uchwaliła wnieść do projektu budżetu ministeryum oświaty na rok przyszły sumę 5,336,380 rubli.

Następnie, z powodu opracowywanych obecnie w ministeryum spraw wewnętrznych projektów prawa o zniesieniu niektórych ograniczeń w prawach stanu włościańskiego, rada ministrów oświadczyła, że byłoby pożądane poprzednie je opracować w komisyi, złożonej z przedstawicieli zarządów. Te projekty prawa dotyczą zrównania włościan pod względem praw z innemi stanami, np. pod względem prawa wstępowania do służby państwowej, przyjmowania zobowiązań wekslowych i t. d. oraz zniesienia niektórych ograniczeń prawa rozporządzania gruntami nadziałowemi.

Dalej rada ministrów uznała za właściwe znieść ważność przepisów z dnia 3-go kwietnia r. 1892 o karach za tajne nauczanie w guberniach kraju zachodniego i Królestwa Polskiego, które utraciły swoje znaczenie z powodu wydania praw z dnia 17-go kwietnia i 1-go maja r. 1905 i z dnia 22 kwietnia r. 1906, na których mocy wykład religii katolickiej w języku polskim, oraz języka polskiego w szkołach wspomnianych miejscowości już dozwolono.

Nakoniec rada ministrów wysłuchała i przyjęła wniosek ministeryum spraw wewnętrznych co do ogłoszenia stanu ochrony nadzwyczajnej w Stawropolu z powiatem, oraz w powiatach błagodaryjskim i medweżyńskim w gub. stawropolskiej i stanu ochrony wzmocnionej w pozostałych powiatach tejże gubernii. Jednocześnie nie widziano przeszkód do przedłużenia ochrony wzmocnionej w gubernii kowieńskiej.

Co do ludności powiatów muromskiego i jurjewskiego, oraz gubernii włodzimierskiej przyznano miejscowemu gubernatorowi prawo wydawania postanowień obowiązujących w porządku ochrony.

Rada ministrów w dniu 21 b. m. przy rozpoznawaniu projektu wprowadzenia powszechnego nauczania początkowego wysłuchała następujących danych, charakteryzując nauczanie początkowe w Rosyi. W dniu 1-ym stycznia roku 1905 ogólna liczba szkół początkowych ministeryum oświaty i innych zarządów wynosiła 89,329 ze 199,631 nauczycielami i 5,389,274 uczniami. Wydatek roczny skarbu na potrzeby początkowego nauczania ludowego wynosił 18,579,533 rb., z których 8,240,622 rb. wydatkuje ministeryum oświaty, a 10,338,916 rb. zarząd duchowny.

W roku 1905 kredytu ministeryum oświaty na potrzeby początkowego nauczania ludowego nie powiększono, skutkiem czego liczba szkół powiększyła się bardzo nieznacznie. Według jednozgodnego oświadczenia wszystkich władz okręgów naukowych małe środki szkolne wcale nie odpowiadają rosnącemu poszukiwaniu oświaty początkowej przez ludność.

Statystyka dowodzi, że przy ludności 141,511,643 jedna szkoła przypada na 1,574 mieszkańców, a 5,889,274 uczniów na 12,736,004 dzieci w wieku szkolnym.

Petersburg, 22 sierpnia. Z powodu wiadomości, jakie otrzymuje ministeryum handlu o fatalnem położeniu przemysłu naftowego, zamierzono utworzyć przy ministeryum komisyę, która ma opracować projekt podniesienia tego przemysłu. Zaprojektowano oddanie w dzierżawę skarbowych terenów naftowych. Licytacya na tereny ma odbyć się w początkach listopada.

Petersburg, 22 sierpnia. Na stacyi Soblino aresztowano za rozszerzanie proklamacyi rewolucyjnych, telegrafistów Naryszkina i Gorasimowa, na stacyi Lubań—studenta uniwersytetu.

Petersburg, 22 sierpnia. W krótkim czasie w Kronsztadzie, z polecenia ministra marynarki, sprzedane będą wykreślone z listy floty pancerniki: „Nie troń mienia", „Pierwieniec" i „Kreml".

Petersburg, 22 sierpnia. Na pierwszem posiedzeniu nowozorganizowanej komisyi petersburskiej miejskiej do legalizacyi stowarzyszeń i związków, zarejestrowano «Związek prawdziwych rosyan», «Stowarzyszenie niezależnej pracy» i «Towarzystwo wzajemnego pożytku».

Petersburg, 22 sierpnia. Przyjmowanie słuchaczek na prywatne kursy żeńskie historyczno-filologiczne i prawne zaprzestano, gdyż podano dwakroć większą ilość próśb o przyjęcie, niż jest komplet słuchaczek.

Petersburg, 22 sierpnia. Skutkiem strejku maszynistów i ich pomocników, statki rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu do portów azowskich nie odpłynęły.

Moskwa, 22 sierpnia. W miejscowości letniczej Carycyn, o godz. 11-ej wieczorem weszło na stacyę 9 uzbrojonych bandytów, którzy, krzyknąwszy: „Ręce do góry!" zabrali z bufetu 850 rb. i uciekli.

Moskwa, 22 sierpnia. Na Basziłowce, w domu Szczastnowa, policya aresztowała trzynaście osób. Znaleziono tam wiele broni i jedną bombę.

Orzeł, 22 sierpnia. W Brjańsku, w mieszkaniu wydalonych ze szkoły technicznej uczniów, wybuchnęła bomba. Poszwankowanych nie było. Dwóch ujętych uczniów przyznało się, że wyrabiali bomby.

Orzeł, 22 sierpnia. W Dmitrowsku sąd rozważał sprawę o napaść na majątek Szenszinowej i skazał 57 osób na pozbawienie praw i zamknięcie w więzieniu na 8 miesięcy, a 5 osób na 6

miesięcy bez pozbawienia praw. Cztery osoby uniewinniono.

Mitawa, 22 sierpnia. W pow. frydrychsztadzkim znaleziono dwie zamordowane dziewczyny, na których poprzednio dopuszczono się zbrodni. Były to ofiary bandytów, ukrywających się w lesie.

Ryga, 22 sierpnia. Za pozwoleniem gubernatora wydrukowano w pismach odezwę do obywateli o składki na pancerze dla policyantów, których życiu grozi niebezpieczeństwo. Skarb nie ma funduszów, na kupno pancerzy w potrzebnej ilości i dlatego też obowiązkiem społeczeństwa jest pomódz rządowi. Ofiary są przyjmowane w bankach i redakcyach.

Helsingfors, 22 sierpnia. W różnych miejscowościach Finlandyi odbywają się obecnie zebrania czerwonej gwardyi celem rozważenia kwestyi dalszego istnienia. W większości wypadków wyrażono gotowość poddania się decyzyi senatu. Wiele prowincyonalnych oddziałów gwardyi zamknięto. Osobny tysiąc gwardzistów czerwonych, stanowiących drużynę bojową, która popierała pewstanie załogi w Sweaborgu, rozproszył się. Niektórych z nich aresztowano. Przy zwijaniu oddziałów gwardyi na prowincyi były słabe usiłowania stawiania oporu w formie protestów.

W związku z rozwiązaniem gwardyi czerwonej i osłabieniem stronnictwa socyalno-demokratycznego daje się zauważyć ożywienie wśród konstytucyonalistów. Rozproszone żywioły czerwonej gwardyi grożą zemstą administracyi i społeczeństwu. Od wczoraj w Uleaborgu odbywa się zjazd socyalistów Finlandyi.

Baku, 22 sierpnia. Strejk w zakładach Nobla i Rotschilda, oraz pięciu Towarzystw angielskich trwa w dalszym ciągu. Robotników wydalono, ale pozostali w mieszkaniach. Większość robotników przyznaje, że żądań ich uwzględnić niepodobna, ale agitatorowie wstrzymują ich od pracy, dowodząc, że przystąpienie do pracy po strejku dwumiesięcznym, bez uzyskania uwzględnienia żądań, znaczyłoby tyle, co zadanie ciosu ruchowi proletaryatu. Zdaje się, że roboty rozpoczną się wkrótce. Oszczędności wydano, sklepikarze odmawiają kredytu, żony i rodziny wyrzekają i żądają powrotu do pracy.

Tambów, 22 sierpnia. Na stacyi Gribanówka w pociągu pocztowym, czterech ludzi w uniformach studenckich obrabowało artelszczyka Banku północnego na rb. 1,600 i uciekło. Artelszczyk zdołał schować rb. 15,000.

Symbirsk, 22 sierpnia. Wiadomość o zjeździe postępowych czuwaszów w Symbirsku jest nieprawdziwa.

Tyflis, 22 sierpnia. W powiecie signachskim banda rozbójników, złożona z 50 ludzi, aresztowała trzech strażników. Dwóch z tej bandy następnie schwytał komisarz policyi. Wówczas banda otoczyła dom i pod groźbą śmierci uwolniła jednego z aresztowanych, odebrała broń strażnikom i uciekła.

Kokand, 22 sierpnia. Na stacyi Czerniajewo aresztowano w przebraniu kobiecem kasyera Miasowa, który ukradł w filii Banku państwa rubli 130,000.

Królewiec, 22 sierpnia. Zastrejkowali robotnicy portowi, zajęci przy ładowaniu zboża na okręty, żądając podwyższenia pensyi.

DZIENNE.

Petersburg, 23 sierpnia. Najjaśniejszy Cesarz raczył przyjąć godność szefa kozackiego pułku lejb-gwardyi, któremu dane są przywileje starej gwardyi oraz sztandar uralskiej seciny, która weszła w skład nowego pułku.

Petersburg, 23 sierpnia. Najjaśniejszy Cesarz raczył wyrazić współczucie wdowie i dzieciom po gubernatorze samarskim Bloku i przyznał zwiększoną emeryturę.

Petersburg, 23 sierpnia. Wobec różnych pogłosek, wynikłych z powodu przyjazdu hr. Wittego do Frankfurtu, Petersburska Agencya Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że hr. Witte przybył do Frankfurtu jedynie w celach kuracyjnych. Wczoraj prof. Spiess dokonał operacyi; hr. zabawi kilka tygodni w okolicach Frankfurtu pod obserwacyą profesora Spiessa.

Petersburg. 23 sierpnia. Wszechrosyjski związek handlowo-przemysłowy stanowczo przestaje istnieć. Wybrana komisya likwidacyjna. W miejsce tego związku powstaje inny. W skład jego wejdą wyłącznie właściciele przedsiębiorstw, pracownicy i subjekci, pozbawieni prawa uczestniczenia w nim. Zadaniem nowego związku będą wyłącznie sprawy fachowe; zebranie organizacyjne odbędzie się w październiku.

Petersburg, 23 sierpnia. 18 bieżącego miesiąca na kolei bałtyckiej między stacyą Korer a miasteczkiem Merekiul dokonano napadu zbrojnego na pocztę; raniony pocztylion, pocztę uwieziono.

Tyflis, 23 sierpnia. W odstępie Batumskim kolei zakaukazkich złoczyńcy wywiercili dziurę w rurach naftowych i podpalili naftę; spłonęło jej 10,000 pudów; zapalił się również most. Obecnie komunikacya przywrócona. Na mocy rozporządzenia wojennego naczelnika dróg Zakaukazkich, pasażerowie, jadący bez biletów, podlegają karze 3,000 rubli, lub też trzymiesięcznemu aresztowi.

Kursk, 23 sierpnia. Wczoraj o godzinie 11 rano na dworcu kolejowym szeregowiec oddziału konwojowego, Ławrow, będący w stanie nietrzeźwym, przy wyjaśnieniach, dawanych oficerowi oddziału, sztabs-kapitanowi Nikitinowi, zabił tegoż dwoma wystrzałami z rewolweru. Ławrow aresztowany.

Ryga, 23 sierpnia. W gminie Koppenhof rozgrabiono skład nasion barona Fittenhofa, napadnięto na kościół luterański, zniczczono księgi religijne i obrazy.

Pekin, 23-go sierpnia. Cesarzowa wdowa zwołuje wyższych dygnitarzy, w celu omówienia sprawy wprowadzenia konstytucyi w Chinach. Komisya najwyższych dygnitarzy, wysłana do Europy w celu zbadania urządzeń państwowych, oświadczyła się za stopniowem wprowadzeniem w Chinach konstytucyi w terminie 10 do 15 lat. Czas ten ma być zużyty na wychowanie i przygotowanie narodu do nowej formy rządu.

Ateny, 23 sierpnia. Cztery mocarstwa opiekuńcze zwróciły się do króla greckiego z notą, w której zaproponowano wybrać komisarza do spraw kreteńskich.

Białogród, 23 sierpnia. Według doniesień gazet z Sarajewa, możliwem jest w najbliższym czasie przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Austryi. Zbierają się podpisy na odpowiednią petycyę do cesarza Franciszka Józefa.

Białogród, 23 sierpnia. W sferach urzędowych zaprzeczają energicznie pogłoskom o abdykacyi króla Piotra.

Bilbao, 23-go sierpnia. Ogłoszono powszechny strejk. W mieście pełno wojska, oczekiwane jest przybycie eskadry. Zdarzyły się potyczki wojska z robotnikami.

Montellion (w Kalabryi), 23 sierpnia. Ubiegłej nocy dwukrotnie odczuto trzęsienie ziemi.

Z ostatniej chwili.

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Warszawa, 23 sierpnia. Warszawski generał-gubernator, Skałłon, wydał obowiązujące postanowienie, na zasadzie którego będą karani:

więzieniem 3-miesięcznem wszyscy świadkowie zamachów na osoby i majątek;

tejże samej karze podlegają wszyscy, którzy odmówią pomocy poszkodowanym, o ile ta odmowa nie będzie uzasadniona groźbą utraty życia, lub innemi, niezależnemi od dobrej woli danych jednostek—okolicznościami;

również będą karani ci, którzy odmówili władzy zakomunikowania szczegółów o osobistości przestępcy, jako też o okolicznościach, towarzyszących popełnianiu przestępstwa.

Teroryści moskiewscy.

Jeżeli można wierzyć korespondentowi petersburskiemu berlińskiej «Vossische Zeitung», to policyi moskiewskiej udało się naprawdę odsłonić całą organizacyę terorystów rewolucyjnych, działających w Moskwie. Pisze on tak:

„Mniejsza o to, że odkryto fabrykę bomb, urządzoną według najnowszych metod techniki i sztuki inżynieryjnej, tudzież ogromny magazyn broni i materyałów wybuchowych, bo przecież wiadomo powszechnie, że główne laboratorya i arsenały rewolucyi rosyjskiej znajdują się raczej w Londynie, Finlandyi i Szwajcaryi, niż w Moskwie, a zatem strata będzie niebawem powetowana.

O wiele ważniejszym jest łup pisany, który wpadł w ręce policyi. Łup ten może istotnie na czas nieobliczony skrępować działalność rewolucyonistów czynnych. Należy do niego spis poszczególnych organizacyi terorystycznych i „oddziałów latających" wraz z nazwiskami wodzów, kasyerów i członków czynnych. O ile sobie przypominam, prowadziła dawniej te spisy redakcya czasopisma „Rewolucyjna Rosya", wydawanego w Szwajcaryi i przechowywała je u mężów zaufania w okolicach Rapperswylu. Zdaje się, że ta kancelarya centralna była w ostatnich czasach przeniesiona do Moskwy i tutaj wpadła w ręce policyi.

Jak lekkomyślni stali się rycerze bomby, świadczy o tem fakt prawie nieprawdopodobny, że przy rewizyach mieszkań w Moskwie znaleziono nietylko fotografie policyjnych agentów tajnych, zaopatrzone w komentarze, przewyższające ścisłością „albumy zbrodniarzy", lecz znaleziono również liczne fotografie terorystów rosyjskich, których policya dotychczas ścigała napróżno, właśnie z powodu braku fotografii.

Równie poważne, a nawet poważniejsze znaczenie posiada zdobyty przez policyę spis członków t. zw. «Związku wojskowego», który, podobno, był głównym kierownikiem wszystkich dotychczasowych rokoszów wojskowych i marynarskich. Do związku tego należał wódz rokoszu sewastopolskiego, Schmidt, tudzież dwaj rozstrzelani świeżo w Helsingforsie oficerowie artyleryi. Tam też szukać należy niewątpliwie sprężyn rokoszu kronsztadzkiego.

Obecnie spis członków tej organizacyi niebezpiecznej znajduje się w rękach policyi, a są w nim podobno nazwiska ludzi, zajmujących bardzo wysokie stanowiska na drabinie wojskowej. Wśród znalezionych przez policyę dokumentów odkryto także plany fortec i portów wojennych, których żadną miarą dostarczyć nie mógł jakiś zwyczajny oficer. I to wskazuje, jak wysoko sięgają wpływy rewolucyi.

Dziś jeszcze trudno osądzić, jakie skutki będzie miała ta zdobycz policyi moskiewskiej, ale faktem jest niezaprzeczonym, że rewolucya otrzymała cios najniebezpieczniejszy".

OSTATNIA POCZTA.

Położenie w prowincyach Nadbałtyckich.

Berliński „Local Anz." zamieszcza następującą depeszę z Rygi, datowaną dnia 21 b. m.:

„Przepowiedziane oddawna wraz z nastaniem nocy jesiennych pogorszenie położenia w prowincyach Nadbałtyckich, już nastąpiło. Od soboty dzienniki z Inflant i Kurlandyi notują 25 ciężkich, zbrojnych napadów w celach rabunku. Ostatniej nocy nawiedzili rewolucyoniści miejscowości kąpielowe pod Rygą. Napadłszy na lokal gry w Majorenhofie, bandyci zabrali 900 rubli. Następnie pięciu uzbrojonych ludzi wtargnęło do pewnej willi i grożąc śmiercią właścicielowi oraz mieszkańcom, zmusili ich do oddania im kilkuset rubli.

Gdy opuszczali dom spotkali dwóch panów, należących do samoobrony i rzucili w nich petardę dynamitową, która wszakże zrządziła tylko szkody materyalne. Wybuch zaalarmował całą samoobronę. Miejscowość kąpielowa Majorenhof nie ma oświetlenia, dlatego też panowie, należący do samoobrony, przybyli z latarniami, przez co stali się pewnym celem dla bandytów. Nastąpiła wymiana strzałów, przyczem jeden z panów z towarzystwa został zabity, inni zranieni; rewolucyoniści umknęli w ciemnościach.

W miejscowości kąpielowej Bilderlingshof usiłowano urządzić napad na willę Helmsinga, gdzie podpalono łazienki. Rosyanie z wnętrza państwa opuszczają tłumnie, w pośpiechu, miejscowości na wybrzeżu.

W Rydze wczoraj w różnych punktach strzelano do trzech policyantów, jeden został zabity. Strejk pracowników tramwajowych trwa w dalszym ciągu. Świeżo przyjęta służba nie ma odwagi jechać. W fabrykach strejkuje 4000 robotników."

Nowe skandale w „małym garnizonie“.

W Laudau w Niemczech, rozpoczął się niedawno proces, rzucający jaskrawe światło na stosunki, panujące w sferach oficerskich w Niemczech. Głównym oskarżonym jest oficer bawarski z Dieuz w Lotaryngii, Kurt Mühe. Pan ten zabawiał się szulerką w sposób zawodowy, wyłudzał pieniędze, zaciągał długi i t. p.

Rzecz sama w sobie byłaby mało interesującą, gdyby nie to, że jako świadek występuje w procesie nieletni książę Franciszek Józef, wnuk regenta bawarskiego, a syn ks. Karola Teodora. Oprócz niego przez salę sądową przewijają się członkowie najwyższej arystokracyi niemieckiej.

W Dieuz, na granicy francuskiej, w małym garnizonie niemieckim istniała szulernia na wielką skalę, do której przybywali tam z Bawaryi, Prus i Austryi, a także bogaci kupcy i sportowcy z rozmaitych prowincyi niemieckich. Oprócz hazardu odbywały się tam orgie, w których brały udział rozmaite «artystki» niemieckie, a pieniędzy dostarczali lichwiarze, będący zawsze na miejscu. Zbierała się tam «śmietanka» przeważnie ze sfer oficerskich, a lichwiarze z Monachium, Metzu, Strasburga i Würzburga przyjeżdżali na występy gościnne. Porucznik Mühe wyjeżdżał też do rozmaitych miast niemieckich, gdzie trzymał „bank“ i naciągał ofiary przy «maczku», «moje twoje» i «labecie». Stawki przyjmowano w gotówce i wekslach.

Z powodu olbrzymiej przegranej usiłował odebrać sobie życie we Florencyi hr. Maksymilian Preysing i przy tej sposobności wyszła na jaw cała sprawa.

W kilku wypadkach były stawką «artystki», które z powodu braku gotówki przez dwóch arystokratów zaproponowane zostały do wygrania. Przeszły one wówczas w inne ręce i za znaczną nadpłatą. Porucznik Mühe za względy pewnej artystki zapłacił wekslem i odstąpił ją razem komu innemu, policzywszy sobie za to znaczny procent. Jedna z tych diw była przedtem kochanką konsula w Monachium, który po znacznej przegranej odstąpił ją pewnego wieczora hr. Preysingowi w ten sposób, że Preysing przyjął kochankę w zamian za znaczny dług karciany konsula.

Proces ten wywołał w całych Niemczech ogromną sensacyę, mnóstwo osób z najwyższych sfer jest skompromitowanych.

Rząd amerykański i anarchiści.

Minister marynarki Stanów Zjednoczonych, p. Karol Bonaparte, wypowiedział mowę w mieście Cumberland w Stanie Meryland, w której zaznaczył, że rząd Unii zajęty jest obecnie opracowaniem środków radykalnych przeciwko anarchistom.

Zdaniem ministra, anarchiści, którzy bezpośrednio lub pośrednio okazali się winnymi godzenia na życie jakichkolwiek osób, winni być karani śmiercią.

Za przestępstwa mniej ważne powinni podlegać bardzo surowemu zamknięciu, ale nie zbyt długiemu, gdyż tym sposobem byliby ciężarem dla ludności, a nadto długie więzienie ich zostawiałoby zawsze furtkę do żądań o amnestyę i dawałoby sposobność ucieczki tym nieprzejednanym nieprzyjaciołom społeczeństwa.

Każda mowa publiczna podburzająca powinna być uważana jako przestępstwo bez względu na skutki, przez nią wywołane.

Również muszą być zastosowane jaknajsurowsze środki przeciwko imigracyi anarchistów zagranicznych, gdyż Czołgosz, zabójca Mac Kinley'a, znalazłby z pewnością tysiące naśladowców, którzy zechcieliby dla siebie szukać sławy w zabójstwie prezydenta Roosevelta.

Przy tej sposobności p. Bonaparte żywo też napadł na socyalizm, przyrównywając go do niewolnictwa w plantacyach Stanów Południowych przed wojną secesyjną.

«Socyalizm—twierdził mówca—jest to poprostu niewola jednostki».

W Ameryce większość prasy uważa tę mowę za wstęp do mających być przedstawionymi przez rząd projektów do praw przeciw amerykańskiej kolonii anarchistów.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**